

Recenzja pracy doktorskiej Pawła Figlewicza pt. *Miasto Dobczyce i jego wiejskie otoczenie w latach 1918-1945, Kraków 2023, ss. 528* przygotowanej pod opieką ks. prof. dr. hab. Bogdana Stanaszka

Przedstawiona przez p. Pawła Figlewicza rozprawa wpisuje się w nurt opracowań z pogranicza historii regionalnej i lokalnej. Autor postawił sobie za cel analizę funkcjonowania społeczności Dobczyc i najbliższej okolicy, przyjmując za formalne kryterium interesującego go obszaru dobczycki powiat (okręg) sądowego. W efekcie powstała praca prezentująca pewien mikroświat o obliczu małomiasteczkowym oraz wiejskim, ze wzajemnymi oddziaływaniami i przepływami. W mojej ocenie z postawionego przed sobą wyzwania autor wywiązał się dobrze, w efekcie czego już w tym miejscu mogę zaznaczyć, że recenzowaną pracę oceniam pozytywnie, choć ocena ta nie jest jednocześnie pozbawiona pewnych momentów krytycznych. Część z nich ma charakter dyskusyjny i może być spożytkowana przy okazji próby wydania pracy drukiem.

Uwagi ogólne

Recenzowana praca nie jest pierwszym większym opracowaniem tegoż autora. Ma on już w swoim dorobku kilka większych rozpraw, których tematyka koncentruje się wokół regionu wielickiego i dobczyckiego. Był zatem dobrze przygotowany do podjęcia badanej tematyki. Widać to zresztą w przedmiotowym opracowaniu – jest dobrze zorientowany w historii regionu oraz wzajemnych zależnościach społeczności go zamieszkujących.

Przyjęte przez autora ramy czasowe nie budzą wątpliwości – w sposób naturalny wyznaczają je z jednej strony odzyskanie przez Polskę niepodległości a z drugiej zakończenie okupacji niemieckiej na badanym terenie w czasie II wojny światowej.

Mniej oczywiste jest już wyrysowanie obszaru, który stanowił przedmiot badań. Odwołał się bowiem do stosunkowo rzadko przywoływanej kategorii podziału na powiaty/okręgi sądowe, co na pierwszy rzut oka może dziwić, zwłaszcza że tematyka wymiaru sprawiedliwości czy bezpieczeństwa nie są dominujące w treści. Odwołanie się natomiast do tej kategorii pozwoliło na formalne zakreślenie obszaru, dla którego społeczności Dobczyce były centrum aktywności społeczno-gospodarczej. Zgodzić się należy z tezą autora, że

„brakuje też opracowań ukazujących funkcjonowanie miast w naturalnym dla nich wiejskim otoczeniu”, a recenzowana praca stanowi odpowiedź na związane z tym zapotrzebowanie.

Struktura pracy

Praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, spisu tabel, wykazu skrótów oraz bibliografii. Rozdziały zostały wyodrębnione wedle kryterium problemowo-chronologicznego tzn. rozdziały I-VI dotyczą okresu 1918-1939 i zawierają charakterystykę kolejno: badanego terytorium i społeczności (I), sytuacji gospodarczej (II), społeczno-politycznej (III), zagadnień oświaty, kultury i organizacji społecznych (IV), warunków bytowych (V) i życia religijnego (VI). Wyodrębnioną całość stanowi rozdział VII kompleksowo poświęcony okresowi okupacji hitlerowskiej.

Przyjętą strukturę można uznać generalnie za logiczną i poprawną. Na pewno dwustronicowy podrozdział „Zagrożenie powodziowe” z powodzeniem mógłby się znaleźć w ramach wcześniejszego „Bezpieczeństwo i porządek publiczny”. Nie bardzo też widzę sens w wyodrębnieniu podrozdziału o działalności partii politycznych przed przewrotem majowym. To oczywiście istotna cezurą, ale brak źródeł do tego okresu (szczególnie w odniesieniu do tak małej społeczności jak badana) powoduje, że lata 1918-1926 to cztery strony, a okres od 1926 r. – blisko 20. Pod rozważę podsunąłbym natomiast rozbiór rozdziału IV (zwłaszcza, że wątek społeczny jest także w tytule rozdziału III). Podrozdział „szkolnictwo i ochronki dla dzieci” mieści się w obrębie zagadnienia „warunki bytowe”, podczas gdy „Instytucje i organizacje społeczne” z powodzeniem mogłyby znaleźć miejsce w innych partiach pracy. Skoro bowiem instytucje gospodarcze znalazły się w rozdziale poświęconym gospodarce to czy straż pożarna nie mogłaby znaleźć się przy bezpieczeństwie (choć rzecz jasna jej rola w społecznościach lokalnych znacznie poza tę sferę wykracza), organizacje sportowe przy zdrowiu, a np. Związek Strzelecki, Związek Legionistów Polskich czy TG „Sokół” przy życiu politycznym jako przedłużenie odpowiednio obozu piłsudczykowskiego i narodowego. Oczywiście w takiej sytuacji teatry czy chóry mogłyby mieć swój podrozdział poświęcony życiu kulturalnemu. Powyższe to pewna propozycja do ewentualnego zastosowania przy pracach nad wydaniem pracy drukiem.

Podstawa źródłowa/bibliografia

Zaznaczyłem powyżej, że nie jest to pierwsza praca Pawła Figlewicza poświęcona regionowi wielicko-dobczyckiemu i widać to w przeprowadzonym we wstępie przeglądzie

aktualnego stanu badań. W sposób bardzo kompetentny poradził sobie z tym problemem; moje uznanie budzi również umiejętność zniuansowanej oceny wartości poszczególnych publikacji.

Autor przeprowadził bardzo szeroką kwerendę archiwalną, która objęła 19 instytucji. Poza kluczowymi przy tej tematyce i generalnie wykorzystywanymi przez badaczy zasobami Archiwum Narodowego, Archiwum IPN, Archiwum Nauki PAN i PAU, Archiwum Kurii Metropolitarnej (rzadziej) w Krakowie, AAN czy Archiwum ŻIH w Warszawie udało mu się skorzystać z materiałów przechowywanych w archiwach muzealnych, szkolnych, parafialnych, organizacji społecznych, przez co wy dostał je na światło dzienne (podobna uwaga dotyczy zresztą wykorzystanych archiwaliów ze zbiorów prywatnych). Warto przy tym podkreślić, że nie trafił na najbardziej sprzyjające okoliczności – reorganizacja podstawowej instytucji z punktu widzenia kwerendy (Archiwum Narodowego w Krakowie) oraz ograniczenia wynikające z pandemii musiały wpłynąć negatywnie na efektywność badań. Być może powrót do normalnych zasad funkcjonowania różnych instytucji spowoduje, że łatwiej mu będzie wy dostać materiały, do których z różnych względów sięgnąć się mu do tej pory nie udało. Z odwiedzonych archiwów zwróciłbym uwagę na ANKr i sprawozdania wojewody krakowskiego. Systemowo brakuje mi kwartalnych/półrocznych sprawozdań z życia polskich organizacji społecznych, jak i z zakresu bezpieczeństwa publicznego (wykorzystano jedynie to z 1936 r.), a we wstępie brak informacji czy kwerenda je już objęła. Warto również nieco głębiej wejść w zasób IPN – dostępny w sieci inwentarz (obejmujący tylko część faktycznego zbioru tej instytucji) przytacza niewykorzystane świadectwa robotników przymusowych z Dobczyc czy są charakterystyki ludzi związanych z Polskim Państwem Podziemnym (i nie tylko) z obszaru Gdowa. Z archiwów w ogóle niewykorzystanych wspomnielibym o Archiwum Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie (dostępnych zazwyczaj w formie skanów), istotnym ze względu na siłę tego stronnictwa w Dobczyckiem. Na podobnej zasadzie spróbowałbym kontaktu z krakowskim Związkiem Ziemiaków, który może (choć nie musi!) dysponować interesującymi informacjami dot. właścicieli ziemskich na badanym terenie. Pozyskane w wyniku kwerendy materiały całościowego obrazu nie zmienią. Mogą go jedynie uzupełnić, ale wydaje się, że przed wydaniem pracy drukiem warto spróbować.

W mniejszym stopniu autor sięgnął po prasę, natomiast bardzo obficie wykorzystał akty normatywne. Wątpliwości większych nie budzi dobór literatury przedmiotu, a sugestie ewentualnych (bardzo nielicznych!) uzupełnień są zawarte przy omawianiu poszczególnych rozdziałów. Warto natomiast zrewidować kwalifikacje niektórych pozycji – *Mapa dróg i ich szerokość na dzień...* (poz. 114, s. 520), K. Rzepecki, *Sejm i Senat 1928-1933...* (poz. 167, s.

523) to źródła drukowane a nie opracowania. Do bibliografii odnoszą się także uwagi dotyczące poprawności zapisu o czym szerzej niżej.

Rozdział I

W rozdziale I autor koncentruje się na strukturze geofizycznej badanego obszaru i przekształceniach w podziale administracyjnym, zmianach demograficznych w ujęciu dynamicznym (np. z podziałem wg wielkości miejscowości czy zgodnie z kryterium płci, wyznania i narodowości). Autor sięgnął przy tej okazji po ciekawe i rzadko wykorzystywane źródło jakim są elenchusy kościelne. Zaproponowany układ uważam za spójny i logiczny. Autor bardzo sprawnie żongluje (w pozytywnym tego słowa znaczeniu) posiadanymi danymi i prezentuje je w najróżniejszych konfiguracjach. Udało mu się wskazać trendy i prawidłowości. Powiem więcej, w sposób bardzo zręczny sięga po dane i ustalenia dotyczące okresu przed 1918 r. Z drobniejszych uwag wskazałbym, że powiat makowski powstał z dniem 1.01.1924 a nie w 1928 r. (s. 28). Brakło mi komentarza odautorskiego oceniającego relację M. Pokrywy nt. reformy samorządowej (s. 30).

Rozdział II

Rozdział II zaczyna się od ciekawej analizy struktury rolnictwa (przez pryzmat m.in. formy własności, wielkości). Zwraca przy tej okazji uwagę na zagadnienie obficiej w literaturze przedmiotu nieporuszane tzn. problem własności wspólnej gminy (gromady). Przechodząc do gospodarczych aspektów funkcjonowania społeczności miejskiej skoncentrował się na świecie rzemiosła. Zwrócił przy tej okazji uwagę na to, które branże zostały mocniej dotknięte przez wielki kryzys. Drobniaczkowo prześledził środowisk losy rzemieślniczych w poszczególnych miejscowościach. Na szerszym tle, z uwzględnieniem konkurencyjnych ośrodków, zaprezentowane zostały różne aspekty handlu. Udało mu się nie tylko wpisać w trendy makroekonomiczne, ale także pokazać konsekwencje wpływu działań z zakresu polityki gospodarczej państwa na sytuację podmiotów gospodarczych w badanym mikroświecie. Ten kontekst jest też widoczny przy opisie instytucji kredytowych czy spółdzielni – autor pokazuje je również na szerszym tle makroekonomicznym. Bardzo ciekawe informacje przynosi charakterystyka struktury zawodowej kadry zarządzającej kasami oszczędności (s. 120-123) – faktyczny brak w tym gronie nauczycieli był dla mnie pewnym zaskoczeniem.

Z drobniejszych uwag wskazałby, że: 1) gdy mowa jest o targach (s. 98-99) mapę Dobczyc znaleźć można w aneksie, ale przydałaby się jeszcze mapa Gdowa; 2) gdy mowa o

okólniku (s. 117) dobrze byłoby dodać kto go wydał (minister, wojewoda?); 3) gdy mowa o Walnym Zgromadzeniu dwóch spółdzielni (s. 132) to autorowi chodziło zapewne o dwa odrębne walne zgromadzenia.

Rozdział III

W rozdziale III autor prześledził przeobrażenia administracji samorządowej badanego terenu wpisując je w kontekst przemian ustrojowych II RP. Przedstawione zostały wyniki wyborów samorządowych we wchodzących w skład badanego obszaru gminach. Przytaczając różnorakie przykłady, jak np. skomplikowaną pozycję ks. Włodygi (s. 156-157) pokazuje meandry lokalnej polityki, jak trudne muszą być czasami wybory miejscowych aktywistów. Ciekawa jest również analiza głosowań społeczności mikoregionu dobczyckiego w wyborach parlamentarnych – podobnie jak w poprzednich częściach udało się autorowi rzucić wydarzenia lokalne na szersze, ogólnopolskie tło. Z poważniejszych mankamentów, brakuje mi w rozdziale działalności lewicy rewolucyjnej. Nie bardzo mi się chce wierzyć w to, że na badanym terenie komuna nie operowała. Bardziej prawdopodobnym przyczynę „niezłapania” jej widziałbym w nieprzejrzeniu sprawozdań z zakresu bezpieczeństwa publicznego – KPP była nielegalna i jej działalność była notowana w tych dokumentach. Inna rzecz, że na całościowy obraz życia politycznego w Dobczyckiem aktywność ta zapewne nie wpływała (choć dobrze byłoby wiedzieć, czy zajmowali się nią mieszkańcy czy element napływowy – to może dać pewien punkt wyjścia dla działalności podziemia komunistycznego w czasie II wojny światowej i po 1945). Brak jest też informacji o próbach zawiązania w Dobczycach struktur ONR (wiadomo, że podchody w tym kierunku warszawscy radykalni narodowcy robili w kierunku działacza SL Ludwika Pilcha).

Z drobniejszych uwag:

- opisując przeobrażenia w administracji galicyjskiej pierwszych miesięcy niepodległości (s. 139-140) autor zapomniał, że między styczniem 1919 (powołanie Komisji Rządzącej dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Górnej Orawy oraz Spisza) a styczniem 1920 (likwidacja Sejmu Krajowego) był marzec 1919, kiedy to Komisja Rządząca została zastąpiona a władzę przejął Generalny Delegat Rządu dr Kazimierz Gałeczki,
- opisując mechanizm zgłoszenia jednej listy w wyborach 1933 r. (s. 153-154) dobrze byłoby wskazać na kontekst, bowiem mechanizm ten był wykorzystywany przez administrację jako sposób na uniknięcie procedury wyborczej. Starostowie wywierali presję na skonstruowanie jednej listy złożonej z działaczy sanacyjnych oraz życzliwych im bezpartyjnych w efekcie czego do żadnego głosowania nie dochodziło. I to jest właśnie przypadek dobczycki (na dużą

skalę stosowano go tam, gdzie sanacja była obcym przeszczepem tj. w Poznańskim i Pomorskiem),

- również problemy gospodarki komunalnej – zadłużenie samorządów, zajmowanie przez BGK dochodów z tytułu wierzytelności – były w latach 30. zjawiskiem powszechnym (s. 162-163),

- PSL „Piast” nie było ugrupowaniem „o ideologii chrześcijańsko[-]narodowej” (s. 165).
Udział w koalicji rządowej w 1923 czy 1926 r. niczego tu nie zmienia,

- dobrze byłoby wyjaśnić czym byli „Ludowcy (dzika lewica)” (przyp. 405, s. 166),

- zjednoczenie partii chłopskich w Stronnictwo Ludowe nie oznaczało tworzenia struktur od podstaw (s. 179) – bazowały one na kołach dziedziczonych po PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i SCh,

- Eugeniusz Bielewin to właściwie Eugeniusz Bielenin (s. 179). W dalszych partiach (s. 249) występuje prawidłowo,

- zweryfikowane dane (także co do ofiar) dot. wypadków w Łapanowie w 1932 por. P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu. Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, passim,

- Koc deklarację OZN wygłosił, natomiast jej autorami byli Edward Śmigły-Rydz oraz Bogusław Miedziński (s. 183).

Rozdział IV

W rozdziale IV autor skoncentrował się na prezentacji kształtu oświaty na badanym terenie. Wykorzystał do tego celu m.in. kroniki szkolne, źródło przydatne i ciekawe, szerzej wykorzystywane przede wszystkim przy badaniach w skali mikro. Szczególnie mocno w tym rozdziale widać wyzwanie, przed którym stał autor. Ze względu na to, że podjął się badania atypowej jednostki wielokrotnie musiał w sposób żmudny wyłączać interesujące go dane z większych zbiorów (sporządzanych np. w związku ze spisami powszechnymi czy raportami tworzonymi ad hoc przez administrację państwową). Dodać należy, że zadaniu temu podołał.

W kontekście organizacji społecznych otrzymujemy obraz mikroregionu o charakterze wiejskim, z kilkoma ośrodkami małomiasteczkowymi i typową dla tego czasu ich strukturą. Autor zwrócił także uwagę na znaczenie OSP dla lokalnych społeczności. Autor nie ograniczył się jedynie do działalności samych organizacji, ale zwrócił także uwagę na infrastrukturę pozwalającą na realizację przez nie statutowych celów (głównie baza lokalowa). W tej części autor odwołał się do materiałów uzyskanych z kwerendy w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, którego zasoby również nie są zbyt często wykorzystywane przez historyków. Z

poważniejszych mankamentów – brak w tym rozdziale informacji o związkach zawodowych. Rzecz jasna, przy rolniczym charakterze mikroregionu nie odgrywały one zapewne zbyt istotnej roli, ale trudno uwierzyć w to, że nie istniały. I podobnie jak w przypadku wspomnianego ruchu komunistycznego – źródłem do tego powinny być sprawozdania z zakresu bezpieczeństwa publicznego. Brakuje mi też informacji dot. Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet, co jest o tyle dziwne, że wspomina o tej organizacji jako przyczynie intensyfikacji prac Akcji Katolickiej (s. 308).

Z drobniejszych uwag:

- brakuje mi w tej części pracy A. Niedojadło (*Wychowanie narodowe i państwowe w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach 1918-1939*, Lublin-Tarnów 2013), która pozwoliłaby problemy szkolnictwa w Dobczyckiem rzucić na szersze tło regionu,
- w kontekście TG „Sokół” warto będzie zajrzeć do niedawno obronionej pracy dr. Mateusza Olejnika o Dzielnicy Krakowskiej tej organizacji (albo w formie mps. albo już po jej wydaniu).

Rozdział V

W rozdziale V autor zebrał informacje dotyczące warunków bytowych, zdrowotności miejscowych czy kwestii bezpieczeństwa. I w tym wypadku uwagi odnośnie do specyfiki sytuacji w Dobczyckiem są rzucone na szersze tło. W zasadzie otrzymujemy obraz warunków mieszkaniowych, tego jak się żyło wówczas w badanym regionie. Zaskoczeniem nie jest oczywiście fatalny stan ogólnej higieny, będący efektem m.in. zaniechań władz samorządowych (co było jednak zjawiskiem wówczas dość powszechnym).

Z drobniejszych uwag:

- przyjrzałbym się dokładniej źródłu, albowiem w dokumentach z epoki pojęcie „ubikacja” często jest używane w innym rozumieniu niż współcześnie (bliżej jako synonim „pomieszczenie”),
- jest mowa o aptece, ale czy Dobczycach występowała drogeria (jako substytut oferujący podobne artykuły w niższej cenie)?,
- brakuje mi pewnych szczegółów dotyczących więzienia – czy była to placówka podległa Ministerstwu Sprawiedliwości (jeżeli tak to której klasy), czy mamy do czynienia raczej z aresztem miejskim. Rzeczy te są o tyle istotne, że będą decydowały o tym z jakimi lokatorami będziemy w nich mieli do czynienia,
- powierzchnię podajemy w metrach kwadratowych a nie metrach (s. 253).

Rozdział VI

Całość rozdziału VI poświęcona została życiu religijnemu. Autor bardzo szczegółowo relacjonuje kwestie związane z funkcjonowaniem na badanym terenie sieci parafialnej, duchowieństwa czy wpływ na jego funkcjonowanie nakładania się na siebie różnych podziałów administracyjnych. W interesujący sposób prezentuje proces obejmowania probostw, przeprowadzania remontów w budynkach sakralnych czy też opisuje zasługi poszczególnych duchownych. W drobiazgowy sposób opisuje majątek poszczególnych kościołów. Skromnie na tym tle prezentuje się charakterystyka społeczności żydowskiej, co można tłumaczyć wyjątkowo szczątkowymi informacjami źródłowymi.

Z drobniejszych uwag:

- chodzi o ks. Adama Stefana Sapiehę a nie Stefana Sapiehę (s. 271),
- ks. Ludwik Kasprzyk nie był senatorem I kadencji. W 1925 mandat po zmarłym St. Brunie objął Józef Kasprzak (s. 277).

Rozdział VII

Jak wspomniano, podziałowi problemowo-chronologicznemu wymyka się rozdział VII, który w całości poświęcony został okresowi II wojny światowej. Do tej zresztą części mam uwag najwięcej. W moim przekonaniu większość z materiału na s. 310-317 jest zbędna. Recenzowana praca dotyczy zagadnień społeczno-gospodarczo-politycznych badanego mikroregionu i kwestia planów napaści na Polskę, dyslokacji czy przemarszu jednostek WP we wrześniu 1939 nie jest dla zasadniczego tematu istotna. Warto zachowania są informacje dot. mobilizacji (ale z treści nie wynika, kiedy została ona w Dobczycach przeprowadzona) czy zniszczeń, a także późniejszy opis niemieckich zbrodni. W dalszych partiach tego rozdziału autor prezentuje okoliczności organizacji aparatu okupacyjnego, warunki życia czy straty gospodarcze w mikroregionie. Korzysta przy tym nie tylko z materiałów archiwalnych czy literatury przedmiotu pozwalającej mu na przedstawienie szerszego kontekstu, ale także z relacji przechowywanych w zbiorach prywatnych. Zwraca uwagę podkreślone przez autora różnicowanie sytuacji drobnych właścicieli, ziemian czy spółdzielni. Sporo miejsca poświęcono działalności opiekuńczej nad mieszkańcami i przebywającymi na terenie badanego obszaru. Uzyskujemy tu nie tylko informacje dotyczące różnych aspektów działalności pomocowej (z naciskiem na krytyczną sytuację aprowizacyjną), ale także swoisty portret osób w nią zaangażowanych. W efekcie uzyskujemy całkiem ciekawy obraz okupacji na terenie dobczyckiego okręgu sądowego. Odrębnym zagadnieniem, któremu autor poświęcił też sporo miejsca jest kwestia organizacji oświaty, zarówno tej oficjalnej, jak i nielegalnej. W tym kontekście w pracy pojawia się bardzo interesujący, choć jak się wydaje niewystarczająco

podkreślony wniosek, że pojawienie się na terenie Krakowskiego nauczycieli-uchodźców z Polski zachodniej dało miejscowej ludności większą szansę uzyskania lepszego wykształcenia niż w okresie przed 1939. Odnosząc się do kwestii życia religijnego, słusznie odnotował znaczenie miało duchowieństwo w organizacji działalności pomocowej. Siłą rzeczy, w rozdziale tym nie brakło obszerniejszego fragmentu poświęconego losom społecznego żydowskiej w czasie II wojny światowej.

Brakuje mi natomiast w VII rozdziale ciemnej strony społeczności mikroregionu dobczyckiego. Mamy bowiem historię chwalebna (konspiracja, tajne komplety), tragiczną (Polacy i Żydzi jako ofiary zbrodni hitlerowskich), natomiast poza np. dość niewinnie przedstawioną sprawą donosu brak tu przykładów kolaboracji z Niemcami, donosów na sąsiadów czy szmalcownictwa. Jest oczywiście szansa, że zjawiska te na badanym obszarze nie wystąpiły, ale czyniłoby to żyjącą tam wspólnotę dość wyjątkową. Być może przydałaby się w tym kierunku, już pod kątem publikacji, głębsza kwerenda w zasobie IPN (pewne możliwości pokazuje tu np. praca R. Gieronina, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020).

W odniesieniu do części poświęconej podziemiu wprowadzenie (s. 427-428) z charakterystyką tworzenia konspiracji na poziomie ogólnopolskim nie ma sensu, bo brak jest bezpośredniego związku z tym co się dzieje w Dobczyckiem. Brakuje mi natomiast w tej części jakichkolwiek informacji dotyczących struktur Polskiego Państwa Podziemnego (administracji) – te pojawiają się na poziomie ogólnopolskim dopiero na s. 436. Autor może się tu posiłkować pracą Waldemara Grabowskiego (*Polska tajna administracja cywilna 1940-1945*, Warszawa 2003). Podobnie brakuje mi tu informacji odnośnie do podziemia komunistycznego. Nie twierdzę, że istniało, ale także informacja o jego braku byłaby istotna. No i przy tej okazji pytanie o partyzantkę sowiecką, o której informacje znajdujemy dopiero na s. 444, gdy jest mowa o zrzutach broni dla niej.

Z drobniejszych uwag:

- dobrze byłoby się zdecydować czy nazwy jednostek piszemy wielką czy małą literą (np. patrz 10 brygada kawalerii na s. 313 i 315),
- autor pisze, że „władze niemieckie zdecydowały o zachowaniu dotychczasowej polskiej administracji” (s. 321), co jest prawdą w odniesieniu wójtów, a rad gminnych już nie,
- słowa komentarza wymagałaby relacja Marii Wisnowskiej (s. 331) wskazująca na to, że w lasach przy drodze między majątkiem k. Raciechowic a Krakowem grasowały „bandy ukraińskie”,

- zawartość tabeli nr 95 (s. 349) można było lepiej pogrupować, bo w tych kategoriach podział na płeć nie ma aż tak istotnego znaczenia, a przekaz byłby bardziej przejrzysty (pomijając fakt, że wdowa/wdowiec to nie zawód),
- pisząc o osobach osadzonych w KL Auschwitz lepiej zaznaczyć, że zginęli lub zostali zamordowani niż zmarli (s. 399),
- Stefan Rowecki był komendantem głównym a nie dowódcą ZWZ (s. 427),
- należałoby się zdecydować na jednolity zapis „sowiecki” lub „radziecki” (s. 445),
- pod kątem uzupełnień na potrzeby wydawnicze warto mieć w pamięci pracę magisterską Piotra Szmigielkiego o Żelbecie (bronioną w IH UJ, a obecnie przygotowywaną przez Wydawnictwo Literackie do wydania).

Uwagi dotyczące spisów i wykazów

Niewątpliwą zaletą pracy jest to, że została bardzo obficie wyposażona w tabele, szczegółowo i drobiazgowo, w przejrzystej formie prezentujące występujące na badanym terenie zjawiska. Część z nich jest jedynie prezentacją zestawień odnalezionych w źródłach, ale część jest efektem opracowania przez autora zebranych danych archiwalnych, za co należy się autorowi pochwała. Podobnie pozytywnie oceniam umieszczone w pracy aneksy – zawarte w nich informacje są w mojej ocenie istotne z punktu widzenia historii lokalnej i z tego względu warto, żeby znalazły szerszego odbiorcę.

Wybrany jako przedmiot badania region nie jest strukturą „naturalną”, oczywistą, za które uchodziłyby miasta Wieliczka czy Dobczyce. Dla lepszej orientacji w przestrzeni przydałaby się zatem w pracy mapa regionu. Szkoda też, że w pracy nie znalazły się ilustracje.

Język pracy

Praca jest napisana językiem ciekawym, a nade wszystko dobrze się ją czyta. Jednocześnie nie mogę się oprzeć wrażeniu, że nie przeprowadzono w niej korekty, co zapewne wynikało z pośpiechu. Za tą tezę przemawiałby fakt, że wspomnianych usterek więcej jest w końcowych partiach pracy niż w początkowych (aż po umieszczenie w pracy tego samego spisu tabel w dwóch miejscach). Jest to widoczne, jeśli idzie o literówki, krój i wielkość czcionki, niekonsekwencje przy zapisie w bibliografii, „krzaki” w tabeli (s. 37), urwane zdanie (przy przypisie 479, s. 184, s. 430) czy niewstawiony a zaznaczony na tekście przypis (s. 253, 303). Dodam, że czasami utrudniło to czytanie pracy, bo w niektórych przypadkach nie wiadomo, czy mamy do czynienia z błędem rzeczowym czy właśnie efektem braku korekty – np. nazwa zespołu z AAN – w wstępie „Związek byłych Legionistów (s. 14), w bibliografii – „Związek

Związek Legionistów Polskich” (s. 498), podczas gdy powinno być po prostu „Związek Legionistów Polskich”.

Przygotowując też prace do wydania dobrze byłoby edycyjnie oddzielić poszczególne rozdziały, podobnie jak zacząć numerację przypisów od nowa w każdym rozdziale.

Podsumowanie

Reasumując w recenzowanej rozprawie mamy do czynienia z opracowaniem ważnym dla społeczności lokalnej, przygotowanym w oparciu o szeroką kwerendę źródłową. Zawiera ona wiele cennych ustaleń, które autor był w stanie wpisać w szerszy kontekst procesów charakterystycznych dla regionu i kraju w pierwszej połowie XX wieku. Jednocześnie opracowanie to wpisuje się w nurt prac poświęconych mikroregionom wiejskim, funkcjonującym w otoczeniu małomiasteczkowych ośrodków. Nie było to zadanie łatwe – pisanie takich opowieści wiąże się z koniecznością zbierania okruczków, szczątkowych informacji i na ich podstawie budowanie szerszego obrazu rzeczywistości. Wziąć pod uwagę należy również fakt dodatkowych okoliczności zewnętrznych utrudniających normalny proces badawczy. Zgłoszone uwagi nie obniżają wartości pracy – część z nich ma charakter dyskusyjny, inne z powodzeniem mogą być wprowadzone na etapie przygotowania do publikacji. Zachęcałbym bowiem, po naniesieniu poprawek, do wydania niniejszej pracy, podjęta bowiem zarówno tematyka jak zaprezentowane w pracy ujęcie zasługują by zapoznało się z nią szersze grono czytelników.

Na zakończenie należy podkreślić, że recenzowana praca mgr. Pawła Figlewicza stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu badawczego” i w związku z tym spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, w związku z czym wnioskuję o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów postępowania w przewodzie.

